

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 82.

W Sobotę dnia 6. Kwietnia.

1844.

W drugie Święto Wielkanocne, dn. 8. Kwietn., nie wyjdzie Gazeta.

Armia Rossyjska w Kaukazie.

W Władykawkazie, owém wielkiem zbrojowisku Rossyan przy stopie Kaukazu, widziałem po raz pierwszy rewią wojska rossyjskiego. Jak u czarnomorskich Kozaków spostrzegłem był fizyonomie przypominające raczej Węgrzynów, a u Kozaków liniowych twarze mieszane, tak w piechocie rossyjskiej ujrzałem prawdziwy typ Słowiański. Żołnierze, sami tylko ludzie silni z szerokimi twarzami, barczystymi plecami i ogromnemi wąsami, wykonywali ćwiczenia swoje, marsze i zwroty z nadzwyczajną dokładnością. Jakkolwiek w mundurze, szarych surdutach nadto długich, nie bardzo im do twarzy, to jednakowoż i w tym niekorzystnym, cały kształt ciała zakrywającym ubiorze, uderza nadzwyczajna silna budowa Słowian. W regimientach rossyjskich widać po szerokich barkach i rozrosłych kościach samych prawie tylko Grenadyerów, i dla tego nie dziwię się bynajmniej, że ludzie tak tężdzy i rośli w walce na bagnety zawsze celowali. Segur opowiada, że na polu bitwy pod Borodynem pomiędzy ogoloconemi i często aż do nierozpoznania pokaleczonemi ciałami Rossyan od Niemców i Francuzów po silniejszej budowie członków łatwo było odróżnić. Ciało tak siadłe i z tak wielką siłą muszkułów nadaje żołnierzom rossyjskim w szere-

gach stojącym stanowczą przewagę nad wojskami narodów, którym tak silne usposobienie ciała nie jest właściwe. Do tego dodać należy żelazną karność, jakiej żadna armia Europejska nie zna, nawyknienie do posłuszeństwa i wytrwałości aż do chwili śmierci i ową Słowianom właściwą posępną zaciętość, która, pokazawszy raz zęby, nie myśli o ucieczce. »Możesz Rossyanina zabić, a nie zmusisz go do ustąpienia,« zwykł był mawiać Fryderyk W., a potężny jego rębacz Seidlitz, który Francuzów prowadzonych przez ufrizowanych i uperfumowanych Generałów pod Rossbach na cztery wiatry rozpedził, musiał się z wąsatymi swymi Huzarami pod Zorndorfem długo napocić, nim się szala na stronę jego przeważyla. Napoleona zwycięska gwardya podobnego pod Eylau doznała losu. Grenadierska ta postawa i ten zwyczaj żołnierzy rossyjskich, wśród gradu kul stać jak mur nieporuszony, są nieoszacowanemi przymiotami na uporządkowanem polu bitwy po równinach Niemieckich, ale w Kaukazie żadnej nie przynoszą korzyści, gdzie nieruchawy Rossyanin dysząc i potem się zalewając z niezmierną trudnością skrobie się na spadziste góry, na których wysmukły i zwinny Czerkies w polowie tego czasu stawa z łatwością. Mieszkańcy Kaukazu znają moc Rossyan w porządnym szeregu, gdzie ramię do ramienia przyparte,

a naprzeciw nacierającemu sterczy żelazny wal bagnetów. Bezsilnie rozbijały się hufce jeźdźców Czerkieskich o tak ostre skały. Ale Czeceńcy znają też z długiego doświadczenia słabe strony wojsk rossyjskich. Unikają oni ile możliwości walki z mocnymi kolumnami, ale na harcowników rossyjskich uderzają z największą odwagą i każdy górnik bierze śmiało kilku Rosyan na siebie. Silny, barczysty Rosyanin z wypakowanymi tłokami, wsadzony w mundur, który mu wolne poruszenie członków krępuje, widzi się zagrożonym przez zwinnego nieprzyjaciela, który na około niego jak ptak drapieżny krąży, zamaszysta swą szaszką nużąc muszkułowego ale nieruchawego przeciwnika i upatrując, gdzieby go najłatwiej zaszedł. Jest to walka Króla-orla z koziorożcem, który skrzydlatemu swemu przeciwnikowi mocne pokazuje rogi, ale broniąc się tylko, nie może się za nim w powietrze puścić, a nareszcie staje się zdobywcą ostrych jego szponów. „Należałoby sądzić, rzekł jeden w służbie rossyjskiej będący cudzoziemiec, że żołnierz rossyjski z dłuższą swoją bronią, bagnetem, na pojedynek o wiele przewyższa Czeceńca, którego jedyną bronią jest pałasz i kindżał. Ale rzecz się ma inaczej. Pomiędzy poległymi w walce na pojedynek liczyli Rossyjanie zwykle przeszło trzecią część więcej aniżeli mieszkańcy górni. Dziwnem także jest zjawiskiem, że żołnierz rossyjski, który w zbitym szyku z tak podziwienią godną wytrzymałością siumierci w oczy patrzy, i w bitwach przeciw regularnym armiom Europy, równie jak przeciw Persom i Turkom największej dowiodł waleczności, w wojnie kaukaskiej pokazuje się często nieśmiałym i bojaźliwym, i z posterunków do kolumny zmyka, pomimo ciężkiej kary, na którą się przez to wystawia.... Ja sam, opowiadał mi dalej tenże sam oficer, dostałem się przez to w morderczych potyczkach pod Jezkiri (w Lipcu r. 1842.) w największe niebezpieczeństwo, pośpieszywszy w pomoc tyralierowi walczącemu z Czeceńcem, poczem tenże uciekł, a mnie samego z Czeceńcem pozostawił. Oprócz fizycznej niekorzyści silnego nieruchawego ciała w porównaniu z słabszem może, ale daleko zwinniejszym żołnierzem w górach, możnaby jeszcze wyliczyć szkody innego rodzaju. Ostra karność, okropne kary cielesne czynią z żołnierza bardzo posłuszną sprężynę wielkiej maszyny wojskowej, co w bitwach walnych ma swoje dobre strony. Ale w potyczkach, gdzie w rozpierzchłych hufcach żołnierz z żołnierzem oko w oko walczy, nie wytrzyma żołnierz z posłuszeństwa waleczny z takim, któ-

ry z uniesieniem i nienawiścią nieprzyjacielską do walki stawia. Podczas nomadycznych moich wycieczek w górach Zakaukaskich, gdzie w lasach nocowałem, dziwiliśmy się i gniewali, ja i mój dziarski towarzysz młody Węgrzyn, na bojaźliwość i tchórzostwo naszych kozaków. Ci sami, co z bojaźni, aby ich rozbójnicy jacy nie napadli, tak dalece rozpaczali, byliby zapewne w szwadronie swoim wśród rżęskiego ognia jak wryci stali. Zważywszy do tego, że Czerkiesy i Czeceńcy są narodami nader wstrzemięźliwymi, którzy trochę maki i wody, dzikimi owocami i ziołami przez kilka tygodni w polu głód zaspakajają, gdy tymczasem mieszkańcy północy mają wielkie do twardego pokarmu nawykłe żołądki, łatwo sobie wytłumaczymy skuteczny opór mieszkańców kaukaskich. Niedostatek żywności, trudność dostania się z wielkim pochodem do środka kraju górzystego, wszystko to utrudnia Rossyjanom prowadzenie tej wojny. W niegościnnych krajach, jakiem jest Istnus kaukaski, zostają zwykle ci panami pola bitwy, którzy głód najdłużej wytrzymają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Postanowienie zgromadzenia narodowego greckiego pod względem przyjęcia artykułu konstytucyi, stosownie do którego od przyszłego następcy tronu wyznania wiary greckiej żądają, następcza u nas liczne powody do rozmyślenia. — Pytają się, ażali naród grecki podług wyroku tego Księcia Luitpolda bawarskiego, gdyby miał wstąpić na tron, do zmienienia wiary swęj przymusi, albo czy też artykuł ten zmodyfikuje? To ostatnie przypuszczenie wpływ przemózny polityczno-religijnego stronnictwa niepodobnem czyni do prawdy, ile, że ono właśnie największego dolożyło starania, aby zdanie to przeprowadzić. Gdyby więc Książę Luitpold nie chciał na tronie zasiąść, tylko książę jaki rossyjski krwi cesarskiej koroną grecką skronie swe ozdobić może. Łatwo przewidzieć, że to bez wielkiego oporu ze strony innych wielkich mocarstw urzeczywiesić się nie da, a może i zupełnie nastąpićby nie mogło. Z drugiej strony wszelako sprzeciwia się owo nowe rozporządzenie tak dalece dynastycznym interesom królewskiego domu bawarskiego, że się po nim dostatecznej koncessyi zapewne spodziewać nie można. Tak tedy pytanie dotyczące religii do tegoby rzecz doprowadzić mogło, iżby tron grecki został osierocony, a

dypłomatyczne stósunki Europy na obsadzenie onego nie zezwalały. Słusznie sprawie téj tak wielkie przypisano znaczenie, iż ją w Izbie niższej angielskiej uczyniono przedmiotem oddzielnej interpellacyi, przy której to sposobności Lord Palmerston pewną wynurzył nadzieję, że wspomniany artykuł niezawodnie dozna zmiany jakiej. Cały ten wypadek dozierającemu oku drogę wskazać może do rozpoznania żywiołów sprawy greckie poruszających.

Niemiecka gazeta powszechna donosi z Poznania: O naszych rozlicznych projektach kolei żelaznych od niejakiego czasu nic więcej nie słychać, wszelkie walki pro et contra w pismach publicznych ustały; nadzieja otrzymania kolei wprost do Berlina prowadzącej prawie całkiem zniknęła, kiedy potężne veto ministra temu się oparło; za to zapewniają nas teraz, że budowie kolei do Głogowa i Wisły żadne przeszkody nie zawadzają. Ale na co się nam to przyda, kiedy do Berlina zamiast 30 mil, jakie 50 odbywać będziemy musieli? W tym razie tyle prawie czasu potrzebować będziemy jak teraz jadąc skoropoczta a koszta podróży o połowę większe będą. Wszakże w Berlinie osobne swe mają zdania, a życzenia prowincyi na bok idą.

Ostatnie wiadomości z nad granicy polskiej o położeniu Żydów polsko-rossyjskich teraz mniej są pomyslnie; bo podczas, kiedy przed kilką tygodniami cieszą się nadzieją, że Ukaz zupełnie cofną, obawiają się obecnie, kiedy ogłoszenie łagodzących warunków dotychczas nie nastąpiło, ażeby później jednak cały Ukaz nie wszedł w wykonanie.

List z nad granicy polskiej, z dnia 18. Marca: Wiadomość o odwołaniu albo dymissyi Księcia Paszkiewicza dotychczas bynajmniej się nie potwierdziła, owszem z nader przyjaznych i poufanych stósunków, zaszytych między księciem a Hr. Orłowem, który wracając z Wiednia do Petersburga kilka dni w Warszawie przepędził, wnioskują powszechnie, że stanowisku Księcia Paszkiewicza żadna zmiana nie zagraża. — Nasi kupcy (Poznańscy), którzy niedawno temu zniesienia zamknięcia granicy jako rzeczy niezawodnej wyglądali znowu coś otuchę stracili, kiedy podług najświeższych doniesień z Petersburga system Kankryna dłużej zapewne żyć będzie, aniżeli ten, który go wprowadził.

Z Kwidzyna. — W ciągu dwóch pierwszych miesięcy roku bież. przybyło do tutejszego obwodu Rejencyjnego 138 zbiegów rossyj-

sko-polskich, którym natychmiast służbę i zatrudnienie dano. Po większej części sprawowanie się ich na pochwałę zasługuje, dla tego też właściciele gruntów chociaż przyjmowanie tych przybyszów do służby, aby ich w odzież zaopatrzyć z góry 13 — 15 tal. kosztuje, jednak chętnie ich przyjmują, zwłaszcza że w powiatach, w których drogi zwirowe budują, wielki jest brak robotników. Dla tego też wysłany z Piławy do Grudziądza transport z 128 zbiegów w powiecie Grudziądzkim natychmiast robotę znalazł i dziedzice tamieczni wynurzyli życzenie, ażeby po tym transporcie inne podobne jeszcze nastąpiły.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 31. Marca.

Reskrypt Cesarski. — »Do Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem. — Powziąwszy wiadomość ze złożonego Nam doniesienia, że ustanowiony przez Ukaz Nasz z dn. 16. (28.) Lutego 1843. r., przy IX. Departamencie Rządzącego Senatu, Wydział Tymczasowy, odsądził już wszelkie sprawy, jakie do tegoż wniesione być miały, rozkazujemy Wydział takowy zwinąć.« — W Petersburgu dnia 29. Lutego (12. Marca) 1844. r. — (podpisano) Mikołaj. Przez Cesarza i Króla, Minister Sekr. Stanu, Ig. Turkull.

Decyzją JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego w dn. 9. (21.) Marca r. b. zapadłą, zatwierdzone zostało szlachectwo dziedziczne, z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa, PP. Józefowi Dziewulskiemu, h. Rawicz; Andrzejowi Grodzkiemu, h. Belina, i Andrzejowi Stanisł., Bibersztejn Żarnowskiemu, h. Rogala, wszystkim trzem urodzonym w Królestwie Polskiem, obecnie zaś w Cesarstwie Rossyjskiem zamieszkałym.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 19. Marca.

Najmilszemu mianowany został Kawalerem orderu św. Włodzimierza klasy 2ej, Władca Abchazyi, General-Major Xiażę Szerwaszydze, w dowód szczególnego Jego C. M. zadowolenia z ciągle gorliwej i pożytecznej jego służby dla tronu i ojczyzny, jako też niezmordowanej czynności i roztropnych rozporządzeń, których dał dowody w czasie wyprawy zimowej do ziemi Pechu, w samo łono gór Kaukaskich, a oraz niezachwianej wytrwałości i przykładnego poświęcenia się, z jakimi podwładna mu milicya

Abchazka poniosła wszelkie trudy tego zimowego pochodu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 26. Marca.

Sympatyje Napoleońskie w Francyi coraz bardziej obumierają. Petycją domagającą się przywrócenia wizerunku na znaku orderu legii honorowej, tudzież zniesienia dotychczasowego wywołania członków rodziny Napoleona, onegdaj Izba Deputowanych do Prezesa Rady odesłała, co tyle znaczy, aby rząd żądanie proszących zgłębił i rozstrzygnął, o ile na nie przyzwolić można. Gazety obstawają wprawdzie przy pierwszym podaniu rzeczonyj petycji, ponieważ w istocie wyznać trzeba, iż to wielkim anachronizmem widzieć popiersie Henryka IV. jaśniejące na krzyżu legii honorowej. Ale pod względem wniosku o zniesienie wygnania wyrzeczonego przeciw rodzinie Cesarza wszystkie dzienniki różnych barw ścisłego milczenia przestrzegają, które jawnie dowodzi, iż od chwili, w której zwłoki Napoleona w świątyni Inwalidów złożono, idee cesarskie na wieki też pochowano.

Pytaniem teraz ażali rząd istotnie popiersie Napoleona na krzyżu legii honorowej przywróci? Sprawa ta byłaby bardzo łatwą do rozstrzygnięcia, bo na to tylko postanowienia ministerjalnego potrzeba. Komu jednakże wiadome są prawdziwe pobudki dla których Napoleona nie w grobach Królewskich w St. Denis, lecz w kościele Inwalidów pochowano, ten poprzednio już twierdzić może, że dynastia Lipcowa podobnie jak restauracya Napoleona za prawego władzcę Francyi nie poczyta, że więc Ludwik Filip, czczący w Henryku IV. swego protoplastę, nigdy na to nie zezwoli, żeby popiersie Henryka IV. gdziekolwiek popiersiu Napoleona ustąpić miało. Na wet w pierwszych burzliwych latach monarchii Lipcowej Ludwik Filip z energią powagi przodków swoich bronił a gdy podczas buntu w r. 1830. tłum zbrojny złote lilie, jaśniejące nad balkonem Palais Royal, pozrywał, Ludwik Filip przywrócić je chciał, mówiąc do Ministrów: *«Je ne puis pas permettre de laisser souiller les insignes de mes ancêtres.»* Dla tego zatrzymał on złote lilie nad głównym wnijsciem do zamku Wersalskiego a sypialnia Królowej w Palais Royal wybiła aksamitem wyszywanym złotemi liliami.

Debaty nad prawem wojskowym na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych żywsze były aniżeli dotąd. Wniosek Generała Subervic, który rzeczywisty czas służby ogranicza na lat 4, a na drugie 4 lata proponuje

przejsie do rezerwy, więcćj na siebie zwrócił uwagę Izby, jak się tego przy znaném jej usposobieniu spodziewać było można. Gdy zdanie Generała Subervic z zapalem przez wielu deputowanych wspieranem było, Pan Rivet oświadczył przeciw temu, iż podwyższenie lat służbowych na 8 lat, w myśl w mowie będącego projektu, jest niewystarczającym, i że ono dla zabezpieczenia interesów wojskowych państwa, na lat dziewięć rozłożonóm być musi. Wniosek ten nie jest nowym, owszém był on już zaprojektowany w r. 1841. przez komisją złożoną z parów i deputowanych, której ministeryum poleciło zgłębić kwestyi tyczącćj się rekrutowania. Zdanie wyrzeczone przez Pana Rivet nie podobało się Izbie, również jak owo zdanie komisji przed trzema laty nie podobało się ogółowi. *«Lat dziewięć,»* odezwał się Generał Subervic do mówcy, *«lat 9 to cała młodość człowieka, temi dziewięciu laty chcesz Pan mu wziąć całe jego życie!»* Jakkolwiek Izba wczoraj do żadnego rezultatu w kwestyi tej nie doszła, ale raczej artykuł, tyczący się długości służby wraz z projektami dodatkowými do komisji odesłała, zda się jednak być rzeczą pewną, iż ósmioletnia służba nareszcie przyjęta będzie. Dla okazania wrażenia, jakie środek ten musi wyrzucić koniecznie na masę ludności Francyi, przytaczamy następujące słowa z *democratie pacifique*:

«Podwyższenie to ciężarów, które lud ponosić musi, w połączeniu z większymi trudnościami, jakie nowe prawo stawia pod względem zastępstwa, po wsiach bolesne wywołało uczucia. Jako organ interesów rolniczych, widzimy się spowodowani, przypomnieć krajowi i Izdom, które nie dosyć zajmują się dobrem ikrytycznym położeniem mieszkańców wsi, iż też wsi nasze w czasie losowania widownią są łez i rozpacz, iż tu samobójstwa i dobrowolne dzieją się kalectwa, aby tylko njsć służby wojskowej. Dla ludu wiejskiego pobór wojska to bicz, którego dziś również się obawiają, jak za czasów wojen napoleońskich. I ciężar ten bez potrzeby i rzeczywistego zysku dla obrony krajowej ma być jeszcze o rok jeden powiększony!»

Fregatą parową *«Archimede»* posłano francuzkim misyonarzom w Chinach sumę 25,000 fr., za które mają zakupywać i wychowywać wyrzucane dzieci ubogich Chinczyków. Liczba tych nieszczęśliwych stworzeń, wynosi rocznie do 200,000, które po większej części przez świnie są pożerane. — Misyonarze francuzcy zakupili już dotychczas przeszło 2000 takich

dzieci. Misjonarze spodziewają się, że później będą mogli użyć ich za opowiadaczów ewangelii św. pomiędzy Chinczykami. — Jest już nawet mowa o założeniu katolickiej szkoły w Fu-Czeu-Fu, o 12 godzin drogi od Nankinu, w której te dzieci pobierać będą wychowanie. Szczęściem, że w owych okolicach żyć można bardzo tanio, bo 10 — 15 centimów wystarczą na dzienne utrzymanie. Owe dzieci nabywają misjonarze po większej części bezpłatnie, albo rodzicom płacą po 50 — 60 cent., a najwięcej 1 frank. Rząd nasz, pojmując ważność tego instytutu pod względem politycznym, postanowił udzielać misjonarzom wsparcie, jakie tylko okaże się potrzebnem.

A n g l i a .

Z Londynu, dnia 20. Marca.

Nie bez przyczyny zwraca tu uwagę na siebie kilku włoskich wychodźców, którzy jak wiadomo stoją w związku z tajnemi towarzystwami i partją rewolucyjną we Włoszech i niektórych innych krajach. Genuńczyk Mazzini, który w zajęciach włoskich w roku 1831. znaczną grał rolę, żył długi czas w Londynie, a „młode Włochy» po dziś dzień jeszcze główne tu mają siedlisko, tak jak towarzystwo „Federati» w Paryżu. W Greville Street, Hatton Garden, exystuje od niejakiego czasu instytut pod imieniem „szkoły włoskiej.« Dzieci rodziców włoskich w Londynie i angielskich ubogich z okolicy odbierają tam naukę, ale z tą nauką połączona jest pewna dążność polityczna. Do szkoły tej uczęszczają młodzi ludzie, którzy mniej więcej są pod okiem rewolucyjnych przewodźców, którzy ich bez wątpienia gotują do politycznych przedsięwzięć Mazziniego i jego towarzyszy. Wiele okoliczności każe sądzić, iż coś podobnego wnet nastąpi. Obadwa towarzystwa włoskie w Paryżu i Londynie, które długi czas z sobą żyły w niezgodzie, zawarły teraz pokój, a agenci ich w znacznej liczbie udali się do Korsyki, Sycylii i niektórych części stałego ładu włoskiego. Wiosna więc zapewne nie minie bez jakiegoś przedsięwzięcia przeciw państwu kościelnemu. W dramacie hiszpańskim również czegoś nowego spodziewać się można. Jeden z agentów Don Karlosa oświadczył rządowi angielskiemu, iż książę ten jest gotów zrzec się pretensyi do tronu linii męskiej hiszpańskiego domu Burbonów, pod warunkiem zamężcia Królowej Izabelli z najstarszym jego synem, w którym to przypadku Don Karlos prawo do tronu Królowej Izabelli bezwarunkowo uzna. Rozwiązanie wszakże kwestyi tej nie zależy od

rządu angielskiego, ale raczej od ludu hiszpańskiego. Agent jednak Don Karlosa mile u Lorda Aberdeen przyjęty był. Obecne stanowisko Maryi Krystyny i Narvaeza wzbudza wielki interes. O prawdziwej harmonii między niemi bynajmniej myśleć nie można. Na jednej stronie jest siła, na drugiej przebieg, a jedna i druga strona umie broni swęj użyć. Przy takich okolicznościach plan wydania królowej za księcia neapolitańskiego w niwecz obrocony został, a w chwili obecnej książę Kadyxu zda się być popieranym jako kandydat.

A u s t r y a .

Z Wiednia, dnia 26. Marca.

Listy najświeższe z Odessy donoszą, że Cesarz Mikołaj tam jest spodziewany, aby wielki odbyć przegląd wojska. — Mimo wielkich przygotowań przedsięwziętych na zamku Schönbrunn dla przyjęcia wysokich gości, powątpiewają jednak bardzo o tćm, żeby Cesarz Rosyjski dwór nasz odwiedzić miał, ponieważ projekt ślubny między Arcyksiężciem Szczepanem i córką Cesarza Mikołaja podobno na niczem spełznął.

Z Lwowa, d. 26. Marca. — W bliskości Bochni dopuszczono się szkaradnej zbrodni. Na kilka miesięcy przed tym wypadkiem, który tu opowiemy, ofiarowała była pewna obywatelka dla swego kościoła w podarku żelazny krucyfiks z wyznaczanym wizerunkiem Chrystusa. Cóż się dzieje? Oto w kilka miesięcy potem w tćjże samej wsi, w karczmie napijał się pewien chłop, i tak się suto uraczał, że nie miał czćm za wódkę zapłacić. Żydówka widząc go w kłopotcie, szepnęła mu do ucha, że łatwo sobie zaradzić może, i że każdego dnia będzie mógł pić wódkę, jeżeli ów krucyfiks skradnie i jćj sprzeda; trzeba wiedzieć, że ów wyznaczany wizerunek miała za szczerozłoty. W pierwszej chwili przystał na to pijanica, lecz wytrzeźwiwszy się, zaniechał tćj zbrodni. Wkrótce potem znika przecieź krucyfiks z kościoła: wtedyto zawiadomił ów chłop zwierzchność swoję, o namowie Żydówki. Lecz ta zaprzeczała wszystkiemu, tłumacząc się tćm, że chłop przeciw nićj świadczący, był podówczas napity. Jakoż po daremnćm przeszukaniu jćj domu i innych Żydów, została uwolnioną. Zdawało się, że się ta sprawa już skończyła, lecz w kilka dni potem znika także i Żydówka, nadaremne były wszelkie poszukiwania, ani śladu, gdzie się podziała. Znów upływa kilka tygodni, — aż raz jednego w tćjże samej karczmie zasiadło dwóch kowali z pobliskiej wioski do kieliszka, a podchmieliwszy sobie dobrze, zaczęli

się w skutek jakiejś sprzeczki żyć słowami: „Ty złodzieju, ty rozbójniku!” Stawieni przed zwierchnością, wyznali, że w skutek namowy Żydówki, ukradli ów krucyfiks, lecz z obawy, aby ich nie wydała, uczyniwszy podział pieniędzy między siebie, zamordowali ją i rzucili trupa w staw poblizki.

Z Raguzu dnia 2. Marca. — Dziś o godzinie 1szej minucie 34tej zrana, mocne kołyszące trzęsienie ziemi obudziło tutejszych mieszkańców ze snu, i skłoniło wielu do ucieczki z swoich pomieszczeń. Trzęsienie to trwało trzy sekundy; niebo podówczas było lekko zachmurzone, słaby wiatr dął z południowo-zachodniej strony, barometr stał na 28" 10", a termometr na + 10° R. — O godzinie drugiej minucie 10tej nad rankiem dało się czuć krótkie i łagodne drżenie ziemi, po którym później o godzinie 4tej, za poprzednim długim, podziemnym grzmotem, podczas przerwanki nastąpiło kołyszące się trzęsienie ziemi.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego” wyszły Nr. 3. i 4. zawierają: „Wróżba” „Zbroja wygrzebana” (Poezye); — Kilka słów z powodu ustanowionego Towarzystwa w W. X. Poznańskim, wydawania ksiąg dla ludu, przez A. K. — Odpis J. H. Dziekana Winnickiego, na list Szczesn. Potockiego dany. — Krytyka przez Julię Wojkowską. — Kilka myśli z życia o oświecaniu ludu przez nauczyciela elementarnego E. Estkowskiego; — Śpiew — Doniesienia literackie. — Prospekt na dzieło »Zbiór napisów na pomnikach w Krakowie i w okręgu tego miasta położonych.« — Oświadczenie P. Mosbacha.

Nakładem W. Stefańskiego w Poznaniu wyszło:

Bogumił i Wilhelm, czyli rozmowa dwóch protestantów o religii katolickiej; 6½ arkusza 6 sgr., dla szkół biorąc na raz 24 exempl. po 3 sgr.

Kozłowski F., *Uwagi krytyczne nad chowanną*, czyli systemem pedagogiki narodowej Br. Trentowskiego; 10 sgr.

Szafarzyk P. J., Starożytności słowiańskie, przełożył z czeskiego Dr. H. N. Bońkowski. Tom 2gi i ostatni, 51 ark., dla prenumeratorów Tal. 3. — Całe dzieło 98 ark. druku Tal. 6. 22½ sgr.

Tripplin T. Dr., Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Francji, Hiszpanii, Portugalii i państwie Marokań-

skiem. Część 1. Tom 1. Dania i Norwegia. Cena na 2. tomy części 1szej Tal. 2. Tom drugi dany zatem będzie bezpłatnie.

Prenumeratorowie odbiorą swe exemplarze tam, gdzie prenumeratę złożyli.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa koni przez miasto tutejsze dla 1go szwadronu 18. pułku obrony krajowej na tegoroczne manewra, w drodze licytacji najmniej żądającemu oddaną być ma.

Tym końcem termin

na dzień 16. m. b.

przed południem o godzinie 11tej na ratuszu wyznaczonym został, na który mających chęć dostawienia koni z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki w Registraturze naszej przejrane być mogą.

Poznań, dnia 1. Kwietnia 1844.

Magistrat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 11. Sierpnia roku 1843. w Osiecznie Jana Ferdynanda Paschke dziedzica został na dniu 13. Grudnia r. 1843. process spadkowo likwidacyjny otworzony. Termin do podania wszystkich pretensyj został

na dzień 9. Maja r. b.

o godzinie 10tej przed południem w Izbie stronn tutejszego Sądu przed Ur. Kinel Referendaryuszem wyznaczony.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa, jakoby miał, uznany i z pretensją swoją li do tego odesłany, co by się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzyteli pozostało.

Poznań, dnia 14. Stycznia 1844.

Król. Pruski Sąd Nad-ziemiański.

Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Skiereszewo, położona w powiecie Gnieźnieńskim, a oszacowana na Tal. 12,044 sgr. 21 fen. 2, ma być sprzedana w terminie na dzień 10. Lipca 1844 r. zrana o godzinie 11tej wyznaczonym w miejscu posiedzeń zwyczajnych Sądu naszego.

Taxa, wykaz hipoteczny i warunki sprzedaży, przejrane być mogą w Registraturze naszej.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się do uniknienia prekluzji najpóźniej w terminie tym zgłosili.

Wzywają się także publicznie na ten termin następujące z pobytu niewiadomi wierzytiele realni i successorowie tychże, mianowicie:

- a) zamężna z Zbyszewskich Rozmysłowska,
- b) Damazyusz Dobrogoyski Major i małżonka tegoż Justyna z Znamierowskich,
- c) Konstancja z Rowińskich Baranowska,
- d) Paweł Brudzewski,
- e) Józef Bieliński i małżonka tegoż Teressa z Rokossowskich,
- f) Maryanna z Smoleńskich Rokossowska.

OBWIESZCZENIE.

Teraźniejszy stan funduszków Towarzystwa Ziemsko - kredytowego w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem podaje się niniejszemu do wiadomości publicznej.

Dotychczasowy kapitał w listach zastawnych wynosi:

- a. w cztero procentowych listach 13,759,200 Tal.
b. w półczwarta-procent. listach 2,454,800 —
ogółem . . . 16,214,000 Tal.

Z tych spłacono:

1) przez przepisane planem umorzenie:

a. cztero-procentowymi listami zastawnymi 3,104,875 tal.,

b. półczwarta procentowymi listami zastaw. 37,540 tal.,

2) przez wypowieszczenie z strony dłużników ziemskokredytowych cztero-procentowymi listami zastawnymi . . . 730,100 tal.,

ogółem 3,872,515 Tal.

Pozostający więc kapitał w listach zastawnych wynosi . . . 12,341,485 Tal.

Wszakże wedle ustawy z dnia 15. Kwietnia 1842. dziedzicom dóbr ziemskich W. Xięstwa Poznańskiego, którzy w wspomnionem towarzystwie ziemsko-kredytowem niewzięli udziału aż do zamknięcia tego systematu, lub przed ogłoszeniem tejże ustawy przez wymazanie całego swego długu listami zastawnymi zaciągniętego znów z niego wyszli, dozwolony jest jeszcze przystęp do niego w ciągu lat pięciu od dnia publikacji rzeczonej ustawy rachując, pod warunkiem dopłacenia kwoty amortyzacyjnej wraz z procentami od procentów od roku 1842. począwszy, nadto każdy członek towarzystwa przyznane sobie ma prawo wniesienia w przeciągu pomienionego czasu o zrewidowanie taksy dóbr swoich podług nowych zasad taksacyjnych przejrzanego średnio regulaminu szacowania dla Poznańskiego Towarzystwa kredytowego.

6. Lipca 30. Paźdz. 1840., i jeżeli tém taksy rozpatrzeniem wykryta zostanie wartość dóbr pożyczkę podług dawniejszej taksy przewyższająca, ma mu dodatkowa pożyczka w listach zastawnych aż do ilości połowy przejranej taksy być przyzwolona.

Od dnia publikacji przywiedzonej powyżej ustawy niemoga być i niebada wydawane cztero-procentowe, lecz tylko półczwarta-procentowe listy zastawne.

Właściwy fundusz Towarzystwa, oprócz gmachu ziemskiego, którego wartość o wiele dziś przewyższa sumę kosztów budowniczych 72,605 Tal. wynoszącą, posiada listami zastawnymi i gotowizną 433,454 Tal.

Provizya od tego kapitału, rachując do niej opłacaną przez dłużników kredytowych rocznie 4 1/2 procentu administracyjnego, stanowi, po

strąceniu kosztów administracyjnych, znaczną przewyższkę, którą kapitał tego funduszu pomnożonym zostaje. Nadto fundusz ten został już powiększonym i będzie jeszcze znacznie powiększanym przez to, iż wedle tylekroć wspomnianej ustawy każdy biorący pożyczkę w półczwarta procentowych listach zastawnych, obowiązany jest, za czas od Bożego Narodzenia 1827. począwszy, aż do Bożego Narodzenia 1842. r. dopłacić za każdy rok ósmą część procentu od zaciągniętego przezeń kapitału ziemskiego na tenże fundusz listami zastawnymi półczwarta procentowymi.

Procentu zaległego bardzo jest mało, a provizya od listów zastawnych bezwzględnie i regularnie w Poznaniu, w Berlinie i w Wrocławiu bywa wypłacana.

Kurs listów zastawnych trzyma się nad wartość imienną, a cztero-procentowe listy zastawne przynoszą nawet nadatku 5 do 6 na sto.

Powyższy wierny obraz przekona zapewne w zadowolającym sposobie interesentów o pomyślnym stanie funduszków tutejszego Towarzystwa Ziemsko-kredytowego.

Poznań, dnia 5. Marca 1844.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Poszukiwanie.

Młodzieniec, który przeszedłszy wszystkie gałęzie służby ekonomicznej w słynnych gospodarstwach Pomorza i Marchii, widzi się teraz wydartym swojemu zawodowi przez służbę wojskową, poszukuje niebawem lub na S. Jan odpowiedniego swoim zdolnościom pomieszczenia jako zawiadowca gospodarczy.

Zajęty uczeniem się języka polskiego, spodziewa się być w stanie dopelnienia wymagalności pod tym względem.

Blizszej wiadomości udzieli handel Lubenau Wdowa i Syn w Poznaniu.

Dla gospodarzów wiejskich.

Dużego ciężkiego jęczmienia z łęgu Odrzańskiego do siewu dostanie u

D. L. Lubenau Wdowy i Syna w Poznaniu.

Doniesienie o winach.

Znajdujące się tu w sklepach Król. Głównego Urzędu Poborowego wielkie zapasy rozmaitych francuzkich czerwonych i białych win, tudzież wina szampańskiego, będących własnością domu handlowego Herrmann Dunin i Spółki z Burdegalii, poruczone nam zostały do przedania. Polecamy tedy takowe w całych beczkach i koszach po zużytych cenach.

Poznań w Kwietniu 1844.

Bracia Auerbach,
przy Wrocławskiej ulicy Nr. 12.

Nader pięknych akacyj kulistych 6 do 12 stóp wysokich, wierzb płaczących i krzewów bzu z wielkim kwiatem, aprikoz i kasztanów dostanie za słuszną cenę w Poznaniu Nr. 371. ulicy Dominikańskiej u

D. G. Baartha.

Mieszkam teraz na Grobli pod Nr. 16.

Michalski, Król. Kommissarz
ekonomiczny i Kalkulator Ziemstwa.

Szanownym przyjacielom sprawunków naszych donosimy niniejszem uprzejmie: iż kantor nasz do ulicy **Stralau pod Nr. 22.** na pierwsze piętro przenieśliśmy i upraszamy Ich najprzyjemniej: aby życzliwość Swoją także i tam za nami przenieść raczyli. Wszelkie expedyceye, *Incassos* i inne interesa załatwimy, jak dotąd, najregularniej za najpomiarłowszą nagrodą, a przy konzygnacyach zboża, wełny, okowitu i t. p. udzielać będziemy podług okoliczności awansa pieniężne.

Pelni uszanowania polecają się:

Berlin w Marcu 1844.

Baudisch i współka,
Sprawunek kommissyjny i
expedycyjny.

Zawiadomienie dla Szanownych rodziców i opiekunów.

Z niektórych stron dało mi się słyszeć, iż szanowna publiczność w mniemaniu jest, jakoby dzieci z płci męskiej dopiero od lat dziesięciu do Instytutu naszego przyjmują się i że wychowawce przez nas przyjęte, tylko trzy lata w Instytucie zabawić mogą. Sprostując powyższą pomyłkę, mam honor niniejszem oświadczyć: iż do Instytutu naszego dla wychowania młodzieży płci męskiej przyjmują się dzieci od lat 7m i takowe do lat 15tu w Instytucie pozostawić można.

Bliższą wiadomość, co do Instytutu naszego, udziela, za pomocą planu drukowanego, księgarnia Wgo Mittlera w Poznaniu, która ró-

wnieź i chętnie załatwi każde zapytanie, które pod tym względem, do niej (*porto franco*) uczynić ktoby raczył.

Gnadenfeld pod Koslem w Szlązku Górnym, w miesiącu Kwietniu 1844.

H e n n i g,

Inspektor Instytutu dla wychowania młodzieży płci męskiej.

Przy rozpoczęciu nowego kursu d. 15. Kwietnia r. b. podpisany upoważniony jest do przyjęcia nowych uczniów do szkoły wyższej wydziałowej, tu przy ulicy Szkolnej położonej.

Poznań, dn. 6. Kwietnia 1844.

J. Liszkowski,
ulica Wrocławska Nr. 35.

Ponieważ oszukaństwo przy handlu cygarów teraz tak wzięło górę, iż z strony pokątnych fabrykantów napisy, pakowanie i pudełka naśladowane a od przekupniarzy przepakowane i gorszymi napelniane bywają, zwracam przeto uwagę kupujących, aby ich od oszukaństwa ochraniać i tylko z handlow rzetelnych kupować raczyli.

Skład mój jest teraz tak znaczny, że 60 do 70 wszelkich gatunków do wyboru polecić mogę, a za prawdziwość odemnie kupionego i mojem nazwiskiem popisanego towaru ręczyć mogę.

Poznań 1844.

Jak. Träger, w rynku Nr. 57.

Posadków brzozowych kopę po 2 sgr. nabyć można w Domin. Piotrowo pod Poznaniem.

✂ Król. Pr. approb. dentysta W olff mieszka teraz przy ulicy Wilhelmskiej Nr. 8. na drugim piętrze po stronie poczty.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 7. Kwietnia 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 29. Marca do dn. 4. Kwiet. r. b.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się chło- pców dzie- wząt	umarło płci męsk płci żeńsk	ślub wzięto par			
W kościele katedralnym Dnia 8. Kwiet. . . .	X. Kan. Jabczyński. Tenże.	— —	3	—	3	2	—	
W kość. farn. S. Maryi Magd. . . Dnia 8. Kwiet. . . .	- Pn. Pluszczewski. - Man. Amman.	— —	2	3	6	1	—	
W kościele S. Wojciecha Dnia 8. Kwiet. . . .	- Prob. Urbanowicz. - Man. Celler.	— —	2	1	1	2	—	
W kościele S. Marcina Dnia 8. Kwiet. . . .	- Dziek. Kamiński. Tenże.	— —	5	1	3	2	—	
Franciszk. (gmina niem.-katol.) . Dnia 8. Kwiet. . . .	- Pr. Grandke. - Reg. Pohl.	- Praeb. Grandke. - Pr. Grandke.	—	—	—	—	—	
W klasztorze Dominikanów . . . Dnia 8. Kwietnia	- Praeb. Scholtz. - Praeb. Stamm.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . . Dnia 8. Kwietnia	Kler. Różański. Kleryk Bulczyński.	— —	—	—	—	—	—	
W kość. ewangel. S. Krzyża . . . Dnia 8. Kwietnia	Superintend. Fischer. Pastor Friedrich.	Pastor Friedrich. Kazn. Schönborn.	1	11	5	4	—	
W kość. ewangel. S. Piotra . . . Dnia 8. Kwietnia	R. Kons. Dr. Siedler. Tenże.	— —	2	2	1	1	—	
W kościele garnizonowym Dnia 8. Kwietnia	Kazn. dyw. Simon. Nad-Kazn. w. Cranz.	— —	—	1	1	—	—	
Ogółem . . .			15	19	20	12	—	